

Marek Kuryłowicz

Krąg spadkobierców ustawowych w ujęciu prawnohistorycznym

Prace trwające nad kodyfikacją prawa cywilnego ujawniają różnorodność dyskusyjnych zagadnień. Wśród nich pojawia się również kwestia kręgu spadkobierców ustawowych. Poniższy szkic ma na celu pokazanie kilku jej aspektów, ukształtowanych w historycznym rozwoju.

1. W prawie rzymskim istniały trzy systemy dziedziczenia beztestamentowego: według *ius civile*, według edyktu pretorskiego oraz ostatecznie według Nowel Justyniańskich¹. Najwcześniejszy system prawa cywilnego, określony w ustawie XII tablic (V w. p.n.e.), oparty był całkowicie na więzach agnacji i ustroju rodowym. Przewidywał on trzy klasy dziedziczenia: *sui heredes*, a więc osoby podlegające władzy rodzinnej spadkodawcy do jego śmierci i uzyskujące z tą chwilą pozycję osoby *sui iuris* (synowie, córki, żona *in manu*, ewentualnie wnuki po zmarłych wcześniej synach)², następnie *proximi agnati*, czyli osoby pozostające ze spadkodawcą w jednej rodzinie agnacyjnej (tj. najbliżsi w chwili śmierci spad-

¹ Por. m.in. W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1971, s. 516-522. Jedyną całościową pracą z rzymskiego prawa spadkowego w języku polskim jest monografia L. Piętaka, *Prawo spadkowe rzymskie*, t. I-II, Lwów 1882-1888. W przypisach podana jest literatura w języku polskim, a w niej można znaleźć dalsze odesłania do pozycji obcojęzycznych, związanych z tematem.

² Spadkobiercy byli powoływani na równi bez względu na wiek i płeć. Kobieta nie mogła sprawować nad nikim władzy w rodzinie, a więc po niej dziedziczenie cywilne w tym zakresie nie następowało; W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1994, s. 312; 344; B. Łapicki, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1948, s. 427.

kodawcy: jego bracia, siostry, stryjowie czy bratankowie, także matka, jeśli była *in manu*), wreszcie członkowie tego samego rodu (*gentiles*), noszący wspólne ze spadkodawcą nazwisko rodowe³.

Wadą tego systemu było ograniczenie kręgu dziedziców do członków rodziny agnacyjnej, wskutek czego np. syn emancypowany, który wyszedł wcześniej spod władzy (*patria potestas*) spadkodawcy, do dziedziczenia razem z innymi zstępnymi nie był dopuszczany. Brak było również dewolucji i osoba powołana do dziedziczenia w klasie wyższej, która spadku nie przyjęła, blokowała możliwość zaoferowania spadku klasie niższej. Spadek stawał się wówczas bezdziedziczny (opuszczony, leżący). Pewnym zabezpieczeniem przed taką sytuacją była instytucja dziedziców koniecznych (*heredes necessarii*), a zarazem należących do domu spadkodawcy (*heredes domestici*), którzy spadek nabywali z mocy prawa.

Niektóre wady dziedziczenia cywilnego skorygowało późniejsze prawo pretorskie. Przede wszystkim w pierwszej klasie powołane do dziedziczenia po *pater familias* zostały wszystkie dzieci (*liberi*) spadkodawcy, bez względu na to, czy pozostawały w rodzinie agnacyjnej, czy były powiązane już tylko pokrewieństwem kognacji (np. syn emancypowany)⁴. Dopuszczenie krewnych kognacyjnych przejawiało się ponadto w trzeciej klasie (*unde cognati*), w której do dziedziczenia mogli być powołani dalsi krewni naturalni do szóstego stopnia i prawnukowie rodzeństwa ze stopnia siódmego. W klasie tej dziedziczenie następowało zarówno w linii męskiej, jak i żeńskiej. Nowością była też ostatnia, czwarta klasa (*unde vir et uxor*), zarezerwowana dla małżonków. Wprawdzie praktyczne znaczenie trzeciej i czwartej klasy było niewielkie, wyprzedzali ich bowiem wszyscy spadkobiercy prawa cywilnego, objęci wcześniejszą klasą drugą (*unde legitimi*), ale nowe tendencje i kierunki przemian są już wyraźne. Zastosowana też została zasada sukcesji klas i stopni, tzn.

³ Dziedziczenie współrodowców wyszło z praktyki ok. I w. n.e., nie wiadomo też, czy w najdawniejszych czasach obejmowało poszczególnych członków rodu czy ród w całości.

⁴ Poza tematem pozostaje tu dziedziczenie dzieci adoptowanych i oddanych w adopcję; por. m. in. M. Kuryłowicz, *Dziedziczenie przeciwtestamentowe adoptowanych w rzymskim prawie klasycznym i jego znaczenie dla rozwoju rzymskiej adopcji*, Czasopismo Prawno-Historyczne 1976, t. 27, z. 2, s. 17-35; tenże, *Adoptio prawa rzymskiego. Rozwój i zmiany w okresie poklasycznym i justyniańskim*, Lublin 1976, s. 128-133, 181-184 (także co do justyniańskiej *adoptio plena* i *minus plena*).

gdy nikt z klasy wyższej spadku nie nabył, oferowano go klasie następnej, a o kolejności w obrębie klasy decydował stopień pokrewieństwa (*successio ordinum et graduum*). Prawo pretorskie nie usunęło systemu cywilnego, ale istniało obok niego jako mieszany i kompromisowy system agnacyjno-kognacyjny.

Dalsze stopniowe zmiany na rzecz krewnych naturalnych (kognatów) znalazły ostateczny wyraz w reformie justyniańskiej⁵. Justynian w dwu ustawach: z 543 r. (Nowela 118) i 548 r. (Nowela 127) wprowadził całkowicie nowy i jednolity system dziedziczenia ustawowego, oparty wyłącznie na pokrewieństwie kognatycznym⁶. W klasie pierwszej powoływani byli zstępni (descendenci) bez różnicy płci i w kolejności stopni pokrewieństwa⁷. W klasie drugiej ascendenci (po połowie w liniach po ojcu i po matce) oraz rodzeństwo rodzone i ewentualnie dzieci zmarłego wcześniej rodzeństwa (ale nie dalsi zstępni rodzeństwa) prawem reprezentacji, wszyscy pod warunkiem pochodzenia z prawego małżeństwa. Podobne zasady obowiązywały co do rodzeństwa przyrodniego i ich dzieci w klasie trzeciej. Czwarta otwarta była dla wszystkich pozostałych bocznych krewnych bez ograniczenia, ale w kolejności stopni. Powołanie następowało według zasad sukcesji klas i stopni pokrewieństwa⁸.

2. Rozwój dziedziczenia beztestamentowego (ustawowego) w prawie rzymskim ujawnił kilka problemów, jakie wiążą się z takim dziedziczeniem również w następnych wiekach, aż po współczesność.

Po pierwsze, dziedziczenie ustawowe wydaje się być w sposób oczywisty związane z następstwem w obrębie rodziny i w konsekwencji

⁵ Wcześniej uchwały senatu (*Senatus consultum Trebellianum* za Hadriana i *Sc Orphitianum* z czasów Marka Aureliusza) rozszerzyły zakres dziedziczenia matki po dzieciach i dzieci po matce, dalsze szczegółowe zmiany wprowadziło ustawodawstwo cesarzy okresu dominatu – W. O s u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 519-520; F. Z o l l (starszy), *Rzymskie prawo prywatne (Pandekta)*, t. V A, Warszawa-Kraków 1920, s. 86-87.

⁶ Patrz A. S t ę p k o w s k a, *Dziedziczenie beztestamentowe krewnych kognacyjnych w świetle nowel 118 i 127 Justyniana*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2002, t. 54, z. 1, s. 57-81.

⁷ Równi stopniem dziedziczyli wedle głów, dalsi zstępni mogli dojść ewentualnie do dziedziczenia szczepu (*in stirpes*) prawem reprezentacji w miejsce wcześniej zmarłego descendenta bliższego stopniem.

⁸ Z wyjątkiem dziedziczenia w klasie trzeciej. Bliżej o szczegółowych regulacjach justyniańskiego dziedziczenia beztestamentowego A. S t ę p k o w s k a, *op. cit.*, s. 59-77.

z prawem rodzinnym. Dla rodziny agnacyjnej był to problem zapewnienia kontynuacji rodziny i rodu, realizowany różnymi środkami prawnymi, w tym także poprzez system dziedziczenia beztestamentowego. Pierwsza klasa dziedziców według prawa cywilnego obejmowała bezpośrednich następców głowy rodziny (*patris familias*), uznawanych już za jego życia za naturalnych kontynuatorów majątku rodzinnego, imienia rodowego i domowego kultu. Byli oni też dziedzicami koniecznymi, którzy nabywali spadek z mocy prawa. Chodziło przede wszystkim o synów, oni bowiem kontynuowali również wspólnotę majątkową i władzę rodzinną⁹. W całości widoczna jest myśl, że majątek powinien pozostać w obrębie bliskiej rodziny.

Przy mniej formalnych więzach naturalnego (kognatycznego) pokrewieństwa, zasada zachowania majątku rodzinnego dla członków rodziny również uważana jest za oczywistą. Powstaje jednak wówczas pytanie, jak szeroki ma być krąg takich rodzinnych dziedziców. W pierwszej klasie ujmuje się zwykle zstępnych jako krewnych najbliższych¹⁰, ale krąg może być w kolejnych klasach szerszy, choć jeszcze ograniczony do określonego stopnia pokrewieństwa (tak np. w trzeciej klasie edyktu pretorskiego), czy może być nieograniczony (jak w prawie justyniańskim), a więc do dziedziczenia mógłby zostać powołany nawet najdalszy krewny, nie pozostający ze spadkodawcą w bezpośrednim rodzinnym związku. Wyraźną pozycję zajmują wstępni (nie tylko rodzice) w zbiegu lub w konkurencji z rodzeństwem. Niekiedy upatruje się w justyniańskim dziedziczeniu zachowanie układu, na podstawie którego najbliższe miejsce wobec

⁹ Kilku takich współdziedziców tworzyło wspólnotę spadkową (*consortium*) bez realnego podziału z mocy prawa, ale z możliwością wystąpienia o jej zniesienie i podział spadku; por. K. K o l a n c z y k, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1997 (wyd. V zaktualizował J. Kodreński), s. 477; M. K u r y ł o w i c z, *Kontynuacja rodziny w państwie i prawie rzymskim okresu republiki*, [w:] *Divina et Humana. Księga jubileuszowa ks. prof. Henryka Misztala*, Lublin 2001, s. 125-129; J. Z a b ł o c k i, „*Consortium ercto non cito*”, [w:] *Noctes Atticae Aulusa Gelliusa*, Prawo Kanoniczne 1988, t. 31, nr 3-4, s. 271-282; t e n ż e, *Kompetencje patres familias i zgromadzeń ludowych w sprawach rodziny w świetle Noctes Atticae Aulusa Gelliusa*, Warszawa 1990, s. 109-113.

¹⁰ Łącznie z dziedziczeniem dziecka poczętego (pogrobowca); por. m.in. J. K o s i o r k i e w i c z, *Dziedziczenie beztestamentowe pogrobowców w rzymskim prawie klasycznym*, Rzeszowskie Zeszyty Naukowe 1988, nr 6, s. 142-156; J. Z a b ł o c k i, „*Postumus w „Noctes Atticae” Gelliusa*”, Prawo Kanoniczne 1997, t. 40, nr 1-2, s. 255-262.

spadkodawcy zajmują osoby zawdzięczające mu życie (a więc descenden-
denci), następnie te, od których pochodzi sam spadkodawca (ascenden-
ci), wreszcie wszystkie osoby połączone posiadaniem wspólnych przod-
ków (rodzeństwo, inni krewni boczni)¹¹. W całości trzeba jednak zauważyć
otworzenie przez Justyniana spadku dla szerokiego bardzo kręgu krew-
nych bocznych, niekoniecznie pozostających w bliskich faktycznych
relacjach ze spadkodawcą. Myśl, że o powołaniu do spadku powinna
decydować faktyczna bliskość relacji ze zmarłym, niekoniecznie tożsama
ze stopniem pokrewieństwa, nie jest jeszcze wyraźnie sformułowana¹².
Problem ten powróci w ustawodawstwach nowożytnych.

Znana od dawna była również kwestia dziedziczenia dzieci pozamał-
żeńskich. Według *ius civile* do dziedziczenia dojść one nie mogły, nie
podlegały bowiem władzy ojcowskiej. Mogły dziedziczyć po matce i ro-
dzeństwie wśród kognatów trzeciej klasy pretorskiej. Justynian przyznał
dzieciom z konkubinatu szczególne uprawnienie do otrzymania wraz z matką
1/6 spadku po naturalnym ojcu, jeżeli pozostawał on w stałym konku-
binacie z ich matką i nie pozostawił poza tym prawej małżonki i małżeń-
skich dzieci. Dzieci pozamałżeńskie z innych związków uprawnień spad-
kowych już nie miały¹³.

Kolejną kwestią jest miejsce małżonka w systemie ustawowego dzie-
dziczenia. Prawo rzymskie właściwie nie uwzględniało dziedziczenia
beztamentowego małżonków¹⁴. Według *ius civile* jedynie żona pozo-
stająca pod władzą męża jako *uxor in manu* mogła dojść do dziedziczenia
na równi z dziećmi. Prawo pretorskie przewidywało wprawdzie wymie-

¹¹ Patrz F. Z o 11, *op. cit.*, s. 88.

¹² A. S t ę p k o w s k a, *op. cit.*, s. 77, sugeruje, że Justynian uwzględniał już rzeczywiste
relacje rodzinne, np. dzieci rodzeństwa były postrzegane jako silniej związane ze zmarłym
niż jego wujowie i ciotki.

¹³ Nowela 18,5; 89,12; H. I n s a d o w s k i, *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijań-
stwo*, Lublin 1935, s. 257; W. O s u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 521; obszerniej A. S t ę p k o w s k a,
op. cit., s. 62-65.

¹⁴ K. K o l a n ę z y k, *op. cit.*, s. 477 zauważa, że rzymski system dziedziczenia bez-
testamentowego był oparty przede wszystkim na węzłach familijnych, w daleko mniej-
szym stopniu na małżeństwie, zaś W. L i t e w s k i, *op. cit.*, s. 344 podkreśla, że dziedzicze-
nie małżonków grało w prawie rzymskim „uderzająco małą rolę”; podobnie B. Ł a p i c k i,
op. cit., s. 433 pisze, że Justynian „nie uwzględnił tu pierwiastka moralnego – *pietas* i
opiera się wyłącznie na pierwiastku biologicznym – dziedzictwie krwi. Z tego powodu
Justynian nie uwzględnił także praw małżonków”.

nioną już ostatnią klasę dla wzajemnego dziedziczenia małżonków po sobie, ale na tak odległym miejscu po wszystkich innych członkach rodziny agnaticznej i kognaticznej, że praktycznie pozostawała ona bez znaczenia. Justynian w ogóle nie przewidział małżonków w swoim systemie. Uboga wdowa, która nie odzyskała posagu, mogła dojść najwyżej do 1/4 spadku po mężu jedynie w drodze dziedziczenia nadzwyczajnego¹⁵. Nie znaczy to, że małżonkowie (zwłaszcza żony) pozostawali bez zaopatrzenia majątkowego, albowiem rozpowszechniony był w prawie rzymskim zwyczaj pozostawiania dla nich zapisów¹⁶. W porównaniu z nowożytnymi systemami, rezerwującymi dla małżonka wyraźne miejsce w dziedziczeniu ustawowym, różnica jednak jest wyraźna.

Ograniczenia kręgu dziedziców ustawowych mogą skutkować ponadto powstaniem spadku bezdziedzicznego (leżącego), w sytuacji gdy nie znalazła się żadna osoba z powołanych ustawą i w rezultacie nikt spadku nie nabył. Z problemem spadku leżącego borykali się długo jurysci rzymscy¹⁷, ponieważ znane dzisiaj przejęcie opuszczonego spadku przez Skarb Państwa zdarzało się wówczas tylko wyjątkowo. Tak np. przejęcie spadku przez fiskus prawem kaduka wprowadził cesarz August swoim małżeńskim ustawodawstwem dla spadku po osobach bezzennych i bezdzietnych¹⁸. Za Justyniana skarb państwa mógł przejąć spadek, dla którego nie było dziedziców ani testamentowych, ani ustawowych. W miejsce skarbu państwa opuszczony spadek przejmował po duchownych kościół lub klasztor, po żołnierzach odpowiednia jednostka wojskowa. Mogły wykluczyć fiskusa również rada miejska lub korporacje zawodowe. Jednostki te, tak samo jak skarb państwa, nie były jednak wprost spadko-

¹⁵ W. O s u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 521. Przyjmuje się też w literaturze, że prawdopodobnie dopuszczano praktycznie małżonków do dziedziczenia wzorem pretorskim, w sytuacji gdy nie było poza nimi żadnych krewnych pretendujących do spadku; por. L. P i ę t a k, *op. cit.*, t. II, s. 207-214.

¹⁶ W tym często prawa użytkowania określonych dóbr dziedzicznych; por. W. D a j - c z a k, *Zapisy na rzecz żony w prawie rzymskim*, Toruń 1995, *passim*.

¹⁷ Por. W. O s u c h o w s k i, *Poglądy jurydyczne na istotę spadku leżącego w rzymskim prawie klasycznym i justyniańskim*, *Księga Pamiątkowa ku czci Kazimierza Przybyłowskiego*, Kraków 1964, s. 209-227.

¹⁸ M. K u r y ł o w i c z, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994, s. 62; B. Ł a p i c k i, *op. cit.*, s. 419. Cesarz August wprowadził też jako pierwszy 5% podatek od spadków (*vicesima hereditatis/hereditatum*).

biercami, lecz zajmowały stanowisko następcy ogólnego¹⁹. Przy szerokim kręgu osób powoływanych bez ograniczeń co do stopnia pokrewieństwa, przypadki takie nie były zapewne częste.

3. Zasady justyniańskiego dziedziczenia ustawowego zostały przejęte w drodze recepcji prawa rzymskiego do europejskich systemów prawnych XVI-XVIII w., zwłaszcza, że we wczesnej epoce feudalizmu, ze względu na zasadę zachowania majątku w kręgu rodziny, nie uznawano dziedziczenia testamentowego²⁰. Pojawiają się jednak nowe elementy. W prawie feudalnym odmienne reguły dziedziczenia dotyczyły ruchomości i nieruchomości, ograniczane były ponadto prawa spadkowe kobiet. W późniejszym prawie francuskim obok zachowanego dziedziczenia wedle głów i wedle szczepów (prawem zastępstwa) wprowadza się wzorem justyniańskim dziedziczenie według linii po ojcu i po matce; podobnie w prawie niemieckim. Ponadto w niektórych ustawodawstwach, przede wszystkim w rosyjskim, osobno traktuje się dziedziczenie majątków rodowych oraz majątków dorobkowych²¹. Odróżnia się też w tych ustawodawstwach, podobnie jak w prawie rzymskim, ale na odrębnych zasadach, dziedziczenie krewnych ze związków prawych oraz dziedziczenie dzieci naturalnych²².

Prace nad kodyfikacjami cywilnymi w XVIII-XIX w. spowodowały powrót wskazanych problemów co do ustalenia kręgu ustawowych spadkobierców. Towarzyszyła im doktryna prawa natury oraz ogólne zasady powszechności i równości, widoczne również w prawie spad-

¹⁹ W. L i t e w s k i, *op. cit.*, s. 315.

²⁰ W szczególności w południowej Francji oraz w Niemczech; por. M. C z e p e l a k i in., *Historia prawa sądowego. Repetytorium*, Kraków 2000, s. 113; B. L e s i ń s k i, W. R o z w a d o w s k i, *Historia prawa sądowego*, Poznań 1992, s. 106.

²¹ J. L u i s, *Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak również praw nowożytnych: austriackiego, francuskiego, Królestwa Polskiego, pruskiego i rosyjskiego, historycznie-porównawczo rozwinięte i wykładem o opłatach spadkowych uzupełnione*, Kraków 1865, s. 52.

²² Np. według Kodeksu Napoleona rozróżnia się dziedziców porządkowych (prawych) i nieporządkowych (naturalnych); S. P ł a z a, *Historia prawa w Polsce*, cz. II, *Polska pod zaborami*, Kraków 1993, s. 75; wcześniej już tak L. P i e t a k, *op. cit.*, t. II, s. 204 i nast. co do ustawodawstwa justyniańskiego; por. też B. L e s i ń s k i, W. R o z w a d o w s k i, *op. cit.*, s. 210.

kowym²³. Ograniczając się do ustawodawstw obowiązujących na ziemiach polskich, można ustalić kilka zasad rządzących dziedziczeniem ustawowym w prawie spadkowym XIX wieku²⁴.

Generalnie przyjęta została zasada, że w pierwszej klasie dziedziczą zstępni zmarłego z zachowaniem kolejności stopni pokrewieństwa oraz podziału wedle głów i wedle szczepów. Niezależnie od wpływów prawa rzymskiego, pierwszeństwo zstępnych w dziedziczeniu uznawane było za wyraz prawa natury. „Że prawodawstwa zstępnych spadkodawcy do pierwszej uprzywilejowanej klasy krewnych zaliczyły, odpowiada samej naturze rzeczy. Sama natura bowiem wlała w każde płodzące stworzenie, a szczególnie w serce człowieka, niewygasłą miłość, troskliwą skłonność ku swemu płodowi. Dlatego widzimy zwykle, że ojciec i matka przez całe swe życie przede wszystkim własnym dzieciom dobrze czynią, a gdy do pieczy nad nimi prawnie i moralnie zobowiązani są, to słusznie zatem, że i po ich śmierci przed innymi ich sercu dalekimi osobami, uwzględnienie znajdują”²⁵.

W klasie drugiej utrzymana została justyniańska zasada powołania wstępnych i rodzeństwa, ale już z kilkoma modyfikacjami. Po pierwsze, w prawie francuskim oraz niemieckim dziedziczenie wstępnych ograniczone zostało w tej klasie do rodziców spadkodawcy, podczas gdy według justyniańskich Nowel dopuszczani byli w braku ojca lub matki spadkodawcy jego dziadowie, babki i dalsi wstępni. Po drugie, w prawie rzymskim dopuszczane do dziedziczenia były dzieci rodzeństwa, ale już nie dalsi ich zstępni. Kodeks Napoleona powoływał natomiast w pierwszym rzędzie rodzeństwo rodzone i przyrodnie zmarłego, a prawem zastępstwa dalszych zstępnych rodzeństwa bez ograniczeń co do stopnia pokrewień-

²³ W szczególności w prawie francuskim. B. Łapicki, *op. cit.*, s. 433 upatruje w zniesieniu przez rewolucję francuską dziedziczenia majątków rodowych, ograniczeń praw kobiet i dzieci nieślubnych, w imię prawa natury nawrotu do zasad prawa rzymskiego.

²⁴ Chodzi tu o Kodeks Cywilny Austriacki (ABGB) z 1811 r., Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich (Landrecht Pruski) z 1794 r., Niemiecki Kodeks Cywilny (BGB) z mocą obowiązującą od 1.1.1900 r., Kodeks Cywilny Francuzów z 1804 r., zwany powszechnie Kodeksem Napoleona oraz Zwód Praw Cesarstwa Rosyjskiego (Swod Zakonow) z 1835 r (t. X zawierał cywilne prawo sądowe); por. przede wszystkim K. Sójka-Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*, Warszawa 1973; ponadto m.in. A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772-1918)*, Kraków 1998; S. Płaza, *op. cit.*, s. 93.

²⁵ J. Luis, *op. cit.*, s. 62.

stwa. Wyraźnie wprowadza również Kodeks Napoleona zasadę, że każdy spadek, przypadający dla wstępnych lub bocznych, dzieli się na dwie równe części: jedna dla krewnych w linii ojcowskiej, druga dla krewnych linii macierzystej²⁶. W braku rodzeństwa dochodzili zatem do spadkobrania rodzice spadkodawcy (bez dalszych wstępnych) właśnie w liniach ojcowskiej i macierzystej. Rodzeństwo rodzone dziedziczyło w obu liniach, przyrodnie tylko w linii swojego pochodzenia²⁷.

Według prawa austriackiego z 1811 r. dziedziczyli również rodzice i rodzeństwo zmarłego, ale rodzeństwo tylko wtedy, gdy co najmniej jedno z rodziców otwarcia spadku nie dożyło i dziedziczyło tylko tę opróżnioną część. W braku rodziców przejmowali cały spadek. W prawie rosyjskim (*Swod Zakonow*) rodzice spadkodawcy nie uczestniczyli w dziedziczeniu majątku dorobkowego dzieci, a wśród rodzeństwa bracia zmarłego i ich zstępni mieli pierwszeństwo przed siostrami. Przyrodnie rodzeństwo w ogóle w tej klasie nie dziedziczyło. Według prawa pruskiego w drugiej klasie dziedziczyli rodzice zmarłego, jego nieprawe dzieci²⁸ oraz małżonek. Rodzeństwo rodzone tworzyło w tym systemie klasę trzecią, podobnie jak w prawie rosyjskim, które uwzględniało w tej klasie rodzeństwo przyrodnie obok innych krewnych bocznych (stryjów, wujów, ciotek i ich zstępnych). W ogólności klasa trzecia według omawianych ustawodawstw obejmowała już z reguły szeroki krąg spadkobierców bocznych. W prawie austriackim jednak pierwsze miejsca przyznano dziadkom i babkom z utrzymaniem podziału na linię ojcowską i macierzystą, a następnie dalszym krewnym w tych liniach. Podobnie według Kodeksu Napoleona, gdzie spadek ulegał podziałowi na część dla krewnych wstępnych w linii ojcowskiej i dla krewnych wstępnych z linii matki. W praktyce sporo trudności wywoływała jednak zasada prawa francuskiego, że decyduje zawsze bliskość pokrewieństwa, bez stosowania zasady reprezentacji²⁹.

²⁶ Patrz J.J. De l s o l, *Zasady Kodeksu Napoleona w związku z nauką i jurysprudencją przedstawione*, t. II, Warszawa 1874, s. 24-25.

²⁷ Por. J.J. De l s o l, *op. cit.*, s. 33-35; J. L o u i s, *op. cit.*, s. 65; tam też dalsze szczegóły dziedziczenia rodziców (obojga lub jednego w zbiegu z rodzeństwem).

²⁸ „...dzieci spłodzone w małżeństwie na lewą rękę, a gdyby takich nie było, dzieci z nieprawego łoża” – J. L o u i s, *op. cit.*, s. 68.

²⁹ J.J. De l s o l, *op. cit.*, s. 36. W rezultacie zdarzało się, że spadek dziedziczyli wspólnie krewni bardzo bliscy i bardzo dalecy, wypadali zaś krewni średnich stopni; szczegóły u J. L u i s a, *op. cit.*, s. 72, także co do orzecznictwa sądowego w Królestwie Polskim.

Prawo niemieckie (BGB) opierało dziedziczenie ustawowe na prawie rzymskim, z uwzględnieniem feudalnego systemu paranteli³⁰. Do pierwszej paranteli należeli wszyscy zstępni zmarłego. Do drugiej jego rodzice, rodzeństwo i ich zstępni, z przyznaniem pierwszeństwa rodzicom przed rodzeństwem. Trzecią tworzyli dziadkowie i ich potomkowie, następnie dalsi krewni. Parantela wcześniejsza wykluczała oczywiście późniejszą. Klasa czwarta obejmowała już dalszych krewnych bocznych. Prawo austriackie dopuszcza pradziadów i prababki spadkodawcy oraz ich zstępnych. W ich braku przydziela spadek nawet „zapradziadom i zaprababom” lub dalej „pozapradziadom i pozaprababom” spadkodawcy, tj. trzecim pradziadom i trzecim prababkom. W 1914 r. nowela do kodeksu cywilnego ograniczyła prawa wstępnych do pierwszych pradziadów³¹. Prawo pruskie z 1794 r. uwzględnia w czwartej klasie również wstępnych dalszych stopni wraz z rodzeństwem przyrodnim, później już wszystkich krewnych według bliskości stopnia. W sumie jednak, przy szczegółowych obliczeniach, Kodeks Napoleona nie sięgał dalej jak 12. stopnia³², a prawo austriackie od pierwszego wstępnego do ostatniego zstępnego, dopuszczonych do dziedziczenia, rozciągało się najdalej do 14. stopnia. Kodeks niemiecki początkowo dopuszczał krewnych aż do szóstej paranteli, a w noweli z 1914 r. ograniczono dziedziczenie do czwartej³³. Dziedziczenie krewnych bez ograniczeń przewidywało prawo pruskie i rosyjskie³⁴. Pojawia się tu problem zasadności dziedziczenia przez tak odległych krewnych, których spadkodawca nie uwzględniał, a być może nawet o nich nie wiedział. „Z tej właśnie idei płynie nowoczesna myśl coraz dalszych ograniczeń praw spadkowych tych, dla których wiadomość o śmierci krewnego spadkodawcy jest wiadomością radosną, wy-

³⁰ M. Czepelak i in., *op. cit.*, s. 113; A. Korobowicz, W. Witkowski, *op. cit.*, s. 204; B. Lesiński, W. Rozwadowski, *op. cit.*, s. 107; S. Płaza, *op. cit.*, s. 76; K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 203.

³¹ K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 62; 82. Praktycznie taki zakres osobowy był bez znaczenia, są to bowiem osoby, „które już według niczem nie cofnionych praw natury, w chwili otwarcia spadku istnieć nie mogą”; J. Luis, *op. cit.*, s. 74.

³² J. J. Delsol, *op. cit.*, s. 34; J. Louis, *op. cit.*, s. 75; B. Łapicki, *op. cit.*, s. 433.

³³ Szósta parantela, tj. „aż do trzech pradziadów i trzech prababek” (S. Płaza, *op. cit.*, s. 76), a więc podobnie jak w prawie austriackim.

³⁴ S. Płaza, *op. cit.*, s. 75-76.

wołującą uśmiech zadowolenia (tzw. *lachende Erben*)³⁵. W takiej sytuacji bardziej zasadne może wydawać się dziedziczenie państwa. Tak też omawiane kodeksy przewidywały, że do spadku, do którego nikt się nie zgłasza, powołany jest Skarb Państwa³⁶.

Zwrócić tu natomiast trzeba uwagę, że w przeciwieństwie do prawa rzymskiego, prawie wszystkie nowożytne ustawodawstwa przyznają w dziedziczeniu ustawowym wyraźne i stabilne miejsce pozostałemu przy życiu małżonkowi. Był to wyraz uznania instytucji małżeństwa i jego znaczenia w życiu rodzinnym i społecznym. Wysokość udziału spadkowego małżonka zależała od tego, w zbiegu z jakimi krewnymi dochodził on do dziedziczenia. Wyjątkiem był Kodeks Napoleona, który dopuszczał małżonka do dziedziczenia dopiero w braku krewnych (do 12. stopnia) i dzieci naturalnych, przyznając mu jednak prawo użytkowania dóbr dziedzicznych małżonka zmarłego³⁷.

Francuski *Code Civil* w obowiązującym obecnie kształcie utrzymuje wskazane zasady dziedziczenia, ustalając krąg spadkobierców ustawowych na dzieci i pozostałych descendentów zmarłego (art. 731), jego ascendentów i dalszych krewnych bocznych. Zachowany został podział wśród ascendentów i dalszych krewnych na linie: ojczyzną i macierzyzną³⁸. W pierwszej kolejności powoływane są na równi dzieci zmarłego lub kolejni zstępni (art. 745). W klasie drugiej rodzeństwo zmarłego i zstępni rodzeństwa wyprzedzają ascendentów (art. 746 i 750). Pozostały przy życiu i nierozwiedziony małżonek dziedziczy w pełni dopiero po wszyst-

³⁵ Tj. śmiejący się dziedzice – lub „weseli spadkobiercy”; por. B. Łapicki, *op. cit.*, s. 434; K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 82 uw. 114; patrz też niżej przypis 43.

³⁶ J. Louis, *op. cit.*, s. 75, 90; K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 116 (KN), 203 (BGB). Pominięta zostaje w dalszym ciągu niniejszego opracowania problematyka dziedziczenia dzieci naturalnych i przysposobionych oraz uregulowania szczególne.

³⁷ A. Korobowicz, W. Witkowski, *op. cit.*, s. 81; K. Sójka-Zielińska, *op. cit.*, s. 116; J. Louis, *op. cit.*, s. 86 zauważa, że było to konsekwencją traktowania małżeństwa przez prawo francuskie jako umowy z osobą obcą oraz wyrazem tendencji do zachowania majątku w rodzinie, a nie oddawania w obce ręce. Można by dopatrywać się wpływów rzymskich, ponieważ prawo justyniańskie również pomijało małżonka, a w praktyce mógł on dojść do sukcesji tylko wyjątkowo (prawem ubogiej wdowy) albo w braku innych spadkobierców; patrz wyżej 1.

³⁸ Patrz *System Prawa Cywilnego*, t. IV: *Prawo spadkowe*, pod redakcją J.S. Piątkowskiego, Wrocław-Warszawa 1986, s. 124.

kich krewnych, uwzględnianych w sukcesji ustawowej³⁹. Przy istnieniu takich spadkobierców uzyskuje on jedynie prawo użytkowania odpowiednich części spadku (art. 756-766). W braku spadkobierców ustawowych spadek przejmuje Skarb Państwa (art. 768).

Również obowiązujący nadal niemiecki kodeks cywilny (BGB) utrzymał z pewnymi zmianami ukształtowany historycznie krąg spadkobierców⁴⁰. W pierwszym rzędzie powołane są dzieci i dalsi zstępni zmarłego (§ 1924), w drugim rodzice i ich potomkowie (§ 1925), a następnie w kolejności dziadkowie spadkodawcy i ich zstępni (§ 1926), pradiadkowie (§ 1928) i dalecy przodkowie (...*die entfernteren Voreltern und deren Abkömmlinge* – § 1929). Małżonek pozostający przy życiu dochodzi do dziedziczenia określonej części spadku w każdej klasie obok spadkobierców ustawowych (§ 1931). W braku krewnych lub małżonka, spadek przypada Skarbowi Państwa (*Fiskus des Bundesstaates* – § 1936) jako spadkobiercy ustawowemu.

4. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. na terenie państwa polskiego obowiązywało nadal pięć systemów prawnych: prawo niemieckie, prawo francuskie (z polskimi uzupełnieniami), prawo austriackie, prawo rosyjskie i częściowo prawo węgierskie. W planach unifikacyjnych prawo spadkowe zaliczone zostało do tych działów prawa prywatnego, które wymagały pilnego, ujednoczonego opracowania⁴¹. Chodziło zarówno o silne związki z codziennym życiem i problemami społecznymi, jak i o nieodłączne od prawa spadkowego stosunki własnościowe. Pierwszy projekt przepisów o spadkobranium ustawowym był gotowy już w pierwszych latach dwudziestych, ale finalne prace zatrzymały się w oczekiwaniu na

³⁹ Krąg spadkobierców w zasadzie ograniczony jest do 6 stopnia pokrewieństwa z wyjątkiem zstępnych braci i sióstr zmarłego.

⁴⁰ Patrz *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 125-127 (dawny system parantelowy). Podobnie w prawie austriackim (z ograniczeniem do trzech pierwszych rzędów i pradiadków spadkodawcy) oraz w prawie węgierskim – tamże.

⁴¹ O pracach kodyfikacyjnych w okresie międzywojennym przede wszystkim obszerna i gruntowna monografia L. Górnickiego, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Wrocław 2000; co do prawa spadkowego w szczególności s. 269-311 z dalszą szczegółową literaturą, w tym m.in. S. Grodzicki, *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919-1947)*, *Kwartalnik Prawa Prywatnego* 1992, z. 1-4, s. 9-56.

decyzje parlamentu co do reform w zakresie prawa własności⁴². Prace nad projektami całego prawa spadkowego trwały jednak nadal. W okresie międzywojennym ukazały się trzy projekty: Henryka Konica, Stanisława Wróblewskiego i Kazimierza Przybyłowskiego. Nie wchodząc w szczególności, przedstawione w wymienionej monografii L. Górnickiego (z dalszą literaturą), wymienić należy kilka zasadniczych ustaleń kodyfikatorów w omawianym zakresie dziedziczenia ustawowego. Po pierwsze, krąg spadkobierców został zdecydowanie ograniczony do krewnych (bocznych) nie dalej niż czwartego stopnia. W porównaniu z dotychczasowymi kodyfikacjami, dopuszczającymi dziedziczenie do 12. stopnia pokrewieństwa (Kodeks Napoleona) czy nawet bez ograniczeń (BGB; *Swod Zakonow*), była to radykalna nowelizacja, opierająca się na wskazanym już założeniu, zmierzającym do ograniczenia spadkobrania dalekich krewnych, którzy być może nawet nie znali zmarłego do chwili otrzymania wiadomości o przypadającym dla nich spadku⁴³. Dominuje zatem w projektach tendencja do zacieśnienia kręgu spadkobierców w ramach stosunkowo bliskiej rodziny. Wstępni jednak, w drugiej kolejności, dziedziczyć mieli bez ograniczeń stopnia, a więc także dziadkowie, pradiadkowie itd. Po trzecie, zawsze do dziedziczenia określonego udziału w zbiegu z krewnymi dochodził pozostały przy życiu małżonek⁴⁴. W braku krewnych, uprawnionych do spadkobrania, oraz współmałżonka, bezdziedziczny majątek przechodził na gminę⁴⁵. Pewne modyfikacje zakładał projekt S. Wróblewskiego, który przyjął założenie, że prawo do dziedziczenia przysługiwać powinno tylko najbliższemu krewnym, pozostającym zwykle we wspólnocie rodzinnej i zobowiązanych, przynajmniej moralnie, do wzajemnego wsparcia. To „ściśle koło rodziny” obejmowało dzieci, rodziców i rodzeństwo z pierwszeństwem dla rodzeństwa. Z dalszych krewnych

⁴² L. Górnicki, *op. cit.*, s. 269-270.

⁴³ L. Górnicki, *op. cit.*, s. 288; co do „śmiejących się dziedziców” patrz wyżej przypis 35.

⁴⁴ Szczegóły u L. Górnickiego, *op. cit.*, s. 289-290, także co do dzieci nieślubnych (s. 290-291).

⁴⁵ Prawo kaduka, znane od czasów rzymskich, pojmowane bądź jako uprawnienie publiczne państwa, bądź jako prywatnoprawna sukcesja fiskusa, mające na celu zapobieżenie spadkom bezdziedzicznym (leżącym), obowiązywało powszechnie we wszystkich ustawodawstwach dzielnicowych, obowiązujących w Polsce w okresie międzywojennym; por. L. Górnicki, *op. cit.*, s. 291.

dopuszczani byli potomkowie dzieci, zstępni rodzeństwa oraz dalsi wstępni. W zasadzie więc projekty pokrywają się, z tym że S. Wróblewski dążył do jednoznacznego określenia kręgu spadkobierców już w ustawie, bez odwoływania się do stopni pokrewieństwa⁴⁶. Projekt K. Przybyłowskiego rozszerzał uprawnienia wstępnych (także dziadków i ich potomnych), ograniczał natomiast małżonka do 1/4 spadku w zbiegu ze wstępnymi, podczas gdy według poprzednich projektów przysługiwać mu miała połowa spadku.

Przy różnych ocenach co do wkładu poszczególnych referentów i projektodawców, nie ulega wątpliwości, że przyczynili się oni do uproszczenia systemu spadkobrania, wybierając z dotychczasowych kodeksów rozwiązania najbardziej uzasadnione praktyką prawną i społeczną⁴⁷. Wskazane projekty stały się podstawą unifikacji prawa spadkowego, przeprowadzonej w latach powojennych (Dekret z dnia 8 października 1946 r. – Prawo spadkowe)⁴⁸.

5. Według przytoczonego dekretu z 1946 r., spadkobiercami ustawowymi z tytułu pokrewieństwa byli krewni spadkodawcy: w linii zstępnej – bez ograniczenia, w linii wstępnej – tylko rodzice, a w linii bocznej – rodzeństwo i jego zstępni (art. 16). W kolejności powoływane były dzieci i ich zstępni (prawem reprezentacji – art. 17), następnie rodzice i rodzeństwo (w określonych częściach – art. 18) oraz ewentualnie zstępni rodzeństwa prawem reprezentacji (art. 19). Pozostały przy życiu małżonek dziedziczył zawsze stosowną część w zbiegu z krewnymi (art. 22). W braku powołanych do spadku krewnych i małżonka spadkodawcy, spadek dziedziczyła gmina ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, a po reformie ustroju terytorialnego z 1950 r. Skarb Państwa.

Lata powojenne przyniosły jednak nowe założenia ustrojowe, ekonomiczne i polityczne oraz wzorce radzieckie. W konsekwencji dominować

⁴⁶ Uprawnienia małżonka oraz dziedziczenie gminy pozostawały bez zmian; L. Górnicki, *op. cit.*, s. 302-303.

⁴⁷ Por. L. Górnicki, *op. cit.*, s. 294; 311.

⁴⁸ O unifikacji por. *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 28-32; ponadto M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 386-390; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 217-224 (wszystkie z dalszą literaturą).

zaczął pogląd, że prawo cywilne powinno stać się czynnikiem przyspieszającym budowę nowego ustroju demokracji ludowej, a zatem potrzebna jest nowa kodyfikacja, odzwierciedlające przemiany w kierunku socjalizmu. Za konieczną uznano także rewizję dotychczasowego prawa pod kątem odrzucenia wpływów burżuazyjnych i zlikwidowania pozostałości kapitalistycznych⁴⁹. Znaczące wpływy ideologii burżuazyjnej dostrzeżono w prawie spadkowym, m.in. w zbyt szerokim kręgu spadkobierców ustawowych czy nadmiernej swobodzie rozporządzenia przez testament⁵⁰. Dodać też trzeba, że prawo spadkowe, związane od czasów rzymskich z własnością prywatną, musiało odzwierciedlać przemiany, jakie nastąpiły w tym zakresie w powojennej Polsce⁵¹. Wreszcie, nie należy zapominać, że Manifest Komunistyczny zawierał postulat zniesienia dziedziczenia własności prywatnej, a na okres przejściowy przewidywane były ograniczenia w tym zakresie w postaci zawężenia kręgu spadkobierców ustawowych, ograniczenia swobody testowania oraz nakładania wysokiego podatku spadkowego⁵².

Po odrzuceniu treści ideologicznych projekt kodeksu cywilnego w tej części jednak nie różnił się bardzo od dotychczasowych uregulowań, poza ograniczeniem do własności osobistej. Niewiele też wniosły wzorce radzieckie, bo wprawdzie dekretem z 1918 r. zniesiono tam prawo dziedziczenia, ale jednocześnie zachowano prawo obywateli do dziedziczenia własności osobistej. W ten sposób dekret ten „zniósł dziedziczenie własności kapitalistycznej, ale równocześnie założył podstawy nowego, socjalistycznego prawa spadkowego, którego dalsza rozbudowa nieba-

⁴⁹ A. Lityński, *op. cit.*, s. 224-227.

⁵⁰ Obszernie o dyskusji nad nowym prawem spadkowym patrz *Materiały dyskusyjne do Projektu Kodeksu Cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1955, s. 221-281; tamże, J. Gwiazdomorski, *Dziedziczenie ustawowe w projekcie kodeksu cywilnego PRL*, s. 221-242; tenże, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, s. 9-29 (dalej *Prawo*), a także *Prawo spadkowe w zarysie*, wyd. 5 oprac. i uaktual. A. Mączynski, Warszawa 1990, s. 18-29 (dalej *Prawo spadkowe w zarysie*).

⁵¹ J. Gwiazdomorski, *Prawo*, s. 10 i nast. zauważa, że kapitalistyczne prawo spadkowe wraz z własnością prywatną oraz instytucją rodziny jest jednym z filarów ustroju kapitalistycznego i służy gromadzeniu bogactw i koncentracji kapitału w jednym ręku. O związkach z własnością patrz też, J.S. Piątkowski, *Prawo spadkowe. Zarys wykładu*, wyd. 5 (uaktual. i uzupeł. B. Kordasiewicz), Warszawa 2002, s. 21.

⁵² J. Gwiazdomorski, *Prawo*, s. 10 i nast.; J.S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 21-22.

wem się rozpoczęła⁵³. Późniejsze regulacje prawne w ZSRR utrzymały dziedziczenie, chociaż z zasady ograniczone do własności osobistej⁵⁴.

Próby zawężenia kręgu spadkobierców ustawowych w trakcie dyskusji nad projektami kodeksu cywilnego ograniczyły się do kwestii dopuszczenia zstępnych rodzeństwa. Ostatecznie przyjęto zasadniczo rozwiązania zawarte w dekreście z 1946 r. Zwiększone zostały jednak udziały małżonka dziedziczącego z ustawy w zbiegu ze zstępnymi oraz jednego z rodziców, dziedziczącego w zbiegu z rodzeństwem lub jego zstępnymi⁵⁵.

Krąg spadkobierców ustawowych według obowiązującego kodeksu cywilnego (art. 931-935 k.c.) obejmuje więc dzieci i dalszych zstępnych prawem reprezentacji, małżonka, rodziców, rodzeństwo i jego zstępnych prawem reprezentacji⁵⁶. W braku małżonka i krewnych powołanych z ustawy, spadek przypada Skarbowi Państwa, a według noweli z 2003 r. – gminie ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy⁵⁷.

6. Przegląd unormowań, przyjętych przez omówione ustawodawstwa w rozwoju historycznym dowodzi przede wszystkim, że trudno mówić o jednolitym, powszechnym systemie europejskim co do kręgu spadkobierców ustawowych.

Gdyby próbować ustalić pewne zasady, to należałoby wymienić przede wszystkim oparcie dziedziczenia ustawowego na więzach pokrewieństwa. Historyczną podstawę stanowi tu system justyniański, za którym

⁵³ J. G w i a z d o m o r s k i, *Dziedziczenie ustawowe...*, *op. cit.*, s. 221-222.

⁵⁴ Charakterystyka prawa spadkowego w Związku Radzieckim patrz J. G w i a z d o m o r s k i, *Prawo spadkowe w zarysie*, s. 14-18; por. też J. S. P i a t o w s k i, *op. cit.*, s. 22; *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 125.

⁵⁵ O ewolucji prawa spadkowego w Polsce Ludowej patrz *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 28-40, a także J. S. P i a t o w s k i, *op. cit.*, s. 28-29.

⁵⁶ Poza niniejszym opracowaniem pozostaje dziedziczenie przysposobionych oraz szczegóły dziedziczenia małżonka pozostającego w separacji lub w trakcie rozwodu; por. na ten temat E. S k o w r o ņ s k a - B o c i a n, *Komentarz do kodeksu cywilnego*. Księga czwarta. *Spadki*, Warszawa 2002, s. 57, 59, 69.

⁵⁷ W razie zamieszkania spadkodawcy za granicą lub niemożności ustalenia miejsca jego ostatniego zamieszkania – Skarbowi Państwa. Jest to powrót do uregulowania wprowadzonego w prawie spadkowym z 1946 r.; M. P a z d a n, *Dziedziczenie gminy i Skarbu Państwa po nowelizacji kodeksu cywilnego w 2003 r.*, Rejent 2003, nr 2, s. 13-20.

poszły ustawodawstwa europejskie⁵⁸. W miarę stały krąg tworzą zstępni, zawsze powoływani do dziedziczenia w pierwszej kolejności, następnie rodzice i rodzeństwo. Pozycja dalszych wstępnych (dziadków, pradziadków) jest już zróżnicowana. Z innych krewnych bocznych ustabilizowaną pozycję zachowują dzieci rodzeństwa, uprawnienia dalszych zstępnych rodzeństwa były zmienne i dyskusyjne, chociaż na ogół uwzględniane.

Trudniej przebiegała się myśl o potrzebie uwzględnienia małżonka. Koncepcja powoływania krewnych bez ograniczenia co do stopnia pokrewieństwa odsuwała zazwyczaj małżonka na daleką pozycję⁵⁹. Polepszenie pozycji pozostałego przy życiu małżonka nastąpiło wraz z zacieśnianiem kręgu spadkobierców ustawowych do najbliższej rodziny, tworzącej rzeczywistą, życiową wspólnotą rodzinną. Rozwiązania są tu jednak zróżnicowane. Do typowej małej rodziny odnosi się wyraźnie polskie prawo spadkowe⁶⁰. Kwestia, czy ustawowy porządek dziedziczenia jest oparty na domniemanej woli spadkodawcy, obejmującej rzeczywistą wspólnotę rodzinną, wydaje się w takim układzie nadal dyskusyjna⁶¹.

Nie oznacza to, że rozwiązania przyjęte w polskim kodeksie cywilnym nie nasuwają zastrzeżeń. Tak np. wątpliwości wzbudza od dawna wątpliwa pozycja dziadków, którym przysługują jedynie określone w art. 938 i 966 k.c. roszczenia o charakterze alimentacyjnym względem spadkobiercy,

⁵⁸ Patrz *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 119-120.

⁵⁹ Tak np. w prawie francuskim; patrz *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 120.

⁶⁰ *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 120-121; J.S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 74 dodaje, że niekiedy znaczenie może mieć więź faktyczna, np. między konkubentami. Co do wychowanków będących faktycznie na utrzymaniu spadkodawcy i wykonujących dla niego przez dłuższy czas określoną pracę, przyczyniającą się do tworzenia majątku spadkodawcy, patrz S. Wójcik, *Ochrona interesów jednostki w polskim prawie spadkowym w zakresie powołania do dziedziczenia*, ZNUJ Prace Prawnicze 1981, z. 98, s. 180-181; J. Piętrzykowski, *Wybrane zagadnienia reformy prawa spadkowego*, *Studia Iuridica* 21: *Z zagadnień współczesnego prawa cywilnego, Księga pamiątkowa ku czci prof. T. Dybowskiego*, Warszawa 1994, s. 251; ponadto *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 123.

⁶¹ Na temat teorii domniemanej woli testatora w konkurencji z koncepcją spadkobrania w obrębie określonej wspólnoty rodzinnej por. już L. Górnicki, *op. cit.*, 286-287; ponadto E. Skowrońsk a - Bocian, *Prawo spadkowe*, s. 47, a także [w:] *Komentarz...*, s. 54; *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 119; J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe w zarysie*, s. 82 zauważał, że dziedziczenie ustawowe w prawie socjalistycznym uwzględnia funkcję spistości rodziny, gospodarczą doniosłość oraz interes społeczny, a nie „dorozumianą” wolę spadkodawcy.

praktycznie prawie bez znaczenia⁶². W literaturze zwraca się uwagę na względy słuszności oraz bliskość stosunku rodzinnego między dziadkami i wnukami, a także na problem powiązań między dziedziczeniem ustawowym a obowiązkiem alimentacyjnym na zasadzie wzajemności, widoczny właśnie na przykładzie dziadków, którzy jako krewni wstępni są obciążeni obowiązkiem alimentacyjnym, a nie biorą udziału w ustawowym spadkobranii. Z drugiej strony, zstępni rodzeństwa należą do kręgu spadkobierców ustawowych, a nie są obciążeni obowiązkiem alimentacyjnym. Ta właśnie zasada wzajemności⁶³ oraz koncepcja oparcia dziedziczenia ustawowego na realnej wspólnocie rodzinnej przemawia za uwzględnieniem również dziadków wśród spadkobierców powoływanych z ustawy⁶⁴. Sugeruje się ponadto, aby w sytuacji, gdy spadkodawca nie pozostawił ani małżonka, ani krewnych powołanych do dziedziczenia z ustawy (z ewentualnym dopuszczeniem dziadków), można było dopuścić do dziedziczenia z ustawy cioteczne rodzeństwo rodziców spadkodawcy i zstępnych tego rodzeństwa⁶⁵. Inaczej bowiem zbyt szybko może dochodzić do spadku (gmina) Skarb Państwa.

Zastrzeżenia wywołuje ponadto nadmierne, jak się niekiedy sugeruje, uprzywilejowanie pozostałego przy życiu małżonka. Dochodzi on do dziedziczenia w każdej grupie obok krewnych, zachowuje stałe udziały w spadku (nie mniejszy niż 1/4) oraz z reguły połowę majątku wspólnego. Może to powodować poczucie krzywdy u dzieci spadkodawcy⁶⁶.

Wydaje się, że wskazane propozycje rozszerzenia kręgu spadkobierców ustawowych na dalszych krewnych zasługują na rozpatrzenie.

⁶² J.S. Piąto wski, *op. cit.*, s. 87; *System Prawa cywilnego*, t. IV, s. 146.

⁶³ Prawo polskie nie stosuje zasady wzajemności w dziedziczeniu ustawowym, a więc w omawianym zakresie wnuk dziedziczy po dziadku, a dziadek nie dziedziczy po wnuku; por. E. Skowrońska-Bocian, *Prawo spadkowe*, s. 48; *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 129.

⁶⁴ J. Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 250-251; S. Wójcik, *op. cit.*, s. 177-179; por. też J.S. Piąto wski, *op. cit.*, s. 86-87; *System Prawa Cywilnego*, t. IV, s. 128.

⁶⁵ J. Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 251.

⁶⁶ Por. w tej kwestii J.S. Piąto wski, *op. cit.*, s. 78; E. Skowrońska-Bocian, *Prawo spadkowe*, s. 52 oraz *Komentarz...*, s. 58 z powołaniem się na A. Dyoniaka, *Ochrona rodziny w razie śmierci jednego z małżonków*, Warszawa-Poznań 1990; J. Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 250 uznaje pozycję spadkową małżonka jednak za uzasadnioną polską tradycją.

Wymagałoby to jednak dokładniejszych ustaleń nie tylko prawnohistorycznych czy porównawczych, lecz również socjologicznych. O miejscu i znaczeniu dziedziczenia ustawowego decyduje bowiem w znacznej mierze aktualny w społeczeństwie model współczesnej rodziny, który powinien być respektowany przez ustawodawcę. Również trwające przemiany ekonomiczne w III RP, a zwłaszcza zmiany stosunków własnościowych, nakazują w każdym razie uważnie zastanowić się nad postulowanymi reformami w zakresie dziedziczenia ustawowego.